

LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA - LIST Z RZESZOWA

Andrzej Szypuła

**Zygmunt Mycielski
- In memoriam**

5 sierpnia mija 19 lat od śmierci Zygmunta Mycielskiego, kompozytora i pisarza, a 17 sierpnia - 99 lat od jego urodzin. **“Urodzenie i śmierć - to proste. Trudne jest życie” - to jego słowa zapisane w Dziennikach pod datą 30 marca 1986 roku, na rok przed śmiercią. Bo też i życie nie gładko go po głowie, mimo, że pochodził z arystokratycznej rodziny.**

Zajmując się tą znakomitą postacią naszej polskiej kultury od 20-tu lat. Z tej perspektywy muszę stwierdzić, iż dorobek kompozytorski, pisarski tego artysty pozostaje nadal niedoścignutym wzorem rozmowy o sztuce, a z tej perspektywy - także o człowieku, wolności, godności, patriotyzmie, religijności i wielu jeszcze innych obszarach bytu człowieka na ziemi, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym.

Ta rozmowa na ogół nie toczy się publicznie, gdyż pewnie jeszcze nie czas na uprawę wartości kulturowych w takim wymiarze, w jakim zostały one postawione i określone przez wielkich jej przedstawicieli minionych dziesiątków lat, czy nawet wieków. Żyjemy pobjeżnie i pospiesznie, próbując dogonić czas, który i tak swoim torem pędzi dalej...

Zygmunt Mycielski urodził się w Przeworsku. Sporo czasu spędzał w rodzinnej Wiśniowej, skąd wyjeżdżał na nauki do Krakowa, a następnie do Paryża, gdzie studiował, za radą Karola Szymanowskiego, u Paula Dukasa i słynnej Nadi Boulanger. Tam też, w Paryżu, w latach 1934-1936 prezesował Stowarzyszeniu Młodych Muzyków Polskich. W księdze domowej Mycielskich w Wiśniowej, pod datą 15 sierpnia 1929 roku, zachował się żartobliwy wierszyk autorstwa Karola Huberta Rostworowskiego, który cytuję:

Głowa pęka, krew się ścina, obowiązki, świat, rodzina,
Matka, rosnących synów czworo, niechże wszyscy diabli biorą,
A tu tabun naszych koni podkowami groźnie dzwoni,
I rzy: “Pierwszy już się zbliża, ślij dolary do Paryża,
Bo tam Zygmunt nasz skrzydlaty pozmienna je na sonaty.”

Wszelako tych dolarów na wiele nie starczyło, bo w Polsce akurat był kryzys, więc wszyscy młodzi artyści z Polski klepali w Paryżu biedę, wspomagani przez życzliwą Nadię Boulanger, która często kształciła ich za darmo, lub też wspierała jakim drobnym groszem.

W czasie wojny Zygmunt Mycielski, jako żołnierz, przebywał w obozie jenieckim w Niemczech, pracował u bauera, a po wojnie powrócił do Polski i żywo zabrał się do budowania polskiej kultury muzycznej. Jerzy Waldorff w artykule poświęconym w “Polityce” w 1987 roku napisał: “Zygmunt Mycielski uważał, że socjalizm socjalizmem, miejsce zaś Mycielskich zawsze było tu, nie gdzie indziej”.

Zygmunt Mycielski w latach 1946-1948, 1957-1959 współredagował “Ruch Muzyczny”, zaś w latach 1960-1968 był redaktorem naczelnym tego pisma. Współredagował także w tym czasie “Res Facta”, Rocznik Chopinowski, Chopin Studies. Szeroko zajmował się publicystyką. W 1955 roku w “Przeglądzie Kulturalnym” opublikował krytykę izolacji polskiej kultury od świata. W 1968 roku, po najeździe wojsk radzieckich na Czechosłowację, w paryskiej “Kulturze” opublikował List o wartości do muzyków czeskich i słowackich z wyrazami poparcia, za co spotkały go dotkliwie represje. Zdjęto go z funkcji redaktora naczelnego “Ruchu Muzycznego”, twórczość objęto cenzurą, zakazano wyjazdów zagranicznych. W 1974 roku kompozytor podpisał list 14 intelektualistów do władz PRL o umożliwienie Polakom w ZSRR kontaktów z polską kulturą i zezwolenie na własne szkolnictwo. W 1975 roku podpisał memoriał 59 intelektualistów w proteście przeciwko planowanym zmianom w konstytucji, zaś w 1978 roku współtworzył Towarzystwo Kursów Naukowych. Warto dodać, iż w latach 1947-1948 oraz 1952-1954 Mycielski był wiceprezesaem Związku Kompozytorów Polskich, w latach 1948-1949 prezesem, a w latach 1985-1987 członkiem prezydium. Od 1983 roku był Honorowym Prezesem Związku.

Nie czas i miejsce poddawać analizie jakże ciekawą i bogatą twórczość muzyczną i pisarską kompozytora. Zainteresowanych odsyłam do kolejnych numerów “Kamertonu”, a także do Dzienników, których trzy tomy ukazały się w ostatnich latach w Wydawnictwie “Iskry”. Ciekawy zbiór esejów Mycielskiego pt. “Szkice i wspomnienia” wydała Biblioteka “Więzi” w Warszawie w 1999 roku. Trudno uchwytne są wydane po wojnie w małych nakładach “Ucieczki z pieciolinii”, “Notatki o muzyce i muzykach” i “Postludia”.

Na obwołanie książeczki “Notatki o muzyce i muzykach” odczytuję znamienne słowa, charakterystyczne dla twórczości Zygmunta Mycielskiego: “Autor wszędzie umie dojrzeć problem godny filozoficznej zadumy. Woli go wprowadzić postać - niż ostatecznie rozwiązać. Rozwiązań - twierdzi - jest wiele. Dlatego woli stawić znaki zapytania niż kropki nad i. Niech ludzie myślą.”

W późnoletnim, ale jeszcze nie jesiennym nastroju, żegnam się z miłymi słuchaczami do następnego spotkania. Do usłyszenia!

PS. Tekst powyższy Andrzej Szypuła wygłosił w Radio Rzeszów 3 sierpnia br. Jego przesłanie do KC zapowiedziałem tydzień temu, a więc jest. Chciałem jeszcze dodać zdjęcie Zygmunta Mycielskiego z Jego najbliższymi zrobione na tle wejścia do pałacu w Wiśniowej, ale niestety, zdjęcia takiego nie zdobyłem, choć wiem, że takie istnieje.

St.Sz.

Rzeszowska GALERIA FOTOGRAFII**WYSTAWA JAWCZAKA**

*Myszę, że prawdziwą misją fotografii jest dziś
objaśnianie człowieka człowiekowi - i sobie samemu.*

Edward Steichen

Jerzy Jawczak, to jeden z najwybitniejszych i najbardziej znanych artystów fotografików na Podkarpaciu. Pojawił się w Rzeszowie ponad czterdzieści lat temu i przez 25 lat był stale obecny w życiu kulturalnym naszego regionu. Jego twórczość przypadła na trudny okres dla sztuki niezależnej i nowoczesnej. Mimo obowiązującej jeszcze doktryny realizmu socjalistycznego wszystkie prace Jawczaka były bezkompromisowe tak pod względem artystycznym, jak i ideowym, a jego poszukiwania, choć bardzo różnorodne, były zawsze radykalne.

Jego talent zabłysnął nagle i nieoczekiwanie, kiedy to w 1959 roku otrzymał I nagrodę Ministra Kultury i Sztuki na Ogólnopolskiej Wystawie Fotografii Związku Polskich Artystów Fotografików. Potem przyszło pasmo sukcesów artystycznych, któremu towarzyszyła ciężka praca i ciągłe zgłębianie tajników sztuki fotografii.

Na początku drogi twórczej Jerzego Jawczaka był reportaż. Był bystrym, ciekawym życia i wrażliwym obserwatorem świata. Poprzez swoje reportaże chciał z nami prowadzić dialog, konfrontować swoje widzenie świata z naszym, zwrócić naszą uwagę i wyczuć nas na sprawy, które uważał za ważne. Reportażu nigdy nie porzucił, ale zmienił się jego stosunek, do tego rodzaju wypowiedzi. W miarę rozwoju jego talentu, fotografia Jawczaka ewoluowała w kierunku coraz bardziej osobistego widzenia i pokazywania świata.

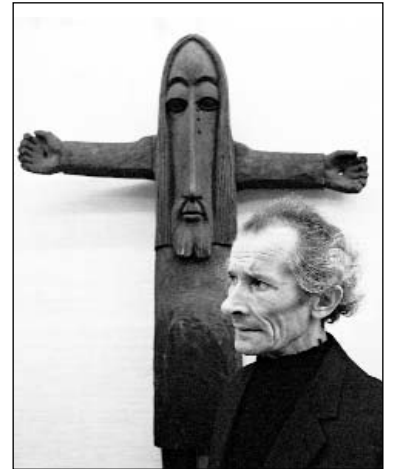
Fotografował bardzo dużo, a nieu-

stannie podejmowanym przez niego tematem był człowiek i wszystko, co się z nim wiązało. Chciał wiernie pokazywać ludzi w ich codzienności, w scenerii, w jakiej żyli i pracowali. Pogłębione psychologicznie wizerunki mówiły o jego modelach więcej, niż sami chcieliby o sobie opowiedzieć. Jego fotografie poruszały tematy wewnętrznych przeżyć człowieka, stając się niemal traktatami filozoficznymi. Najważniejszym więc motywem w twórczości Jawczaka był zawsze człowiek, który patrząc prosto w obiektyw, zdawał sobie sprawę z tego, że staje się świadectwem przemijającego czasu. Jawczak był jakby magiem zatrzymującym czas, a jego kamera wehikułem, umożliwiającym nam podróż w epokę, której był świadkiem i którą opisywał.

Po pewnym czasie uznał, że rejestracja czy tylko fotograficzny zapis zastanej rzeczywistości, to stanowczo za mało. Nie porzucił jednak tej metody zupełnie, ale chciał ingerować w pokazywaną na zdjęciach rzeczywistość, aby przekazać prawdę głębszą, zmuszającą do przemyśleń. Zaczął robić fotografie, która była obrazem świata odbijającego wizję powstałe w jego wyobraźni, świata komponowanego z fragmentów i wycinków rzeczywistości, ale pokazanego w sposób oryginalny i niezwykły. Tak oto pojawiła się w twórczości Jawczaka fotografia kreacyjna, symboliczna i alegoryczna nawiązująca skojarzenia z twórczością surrealistów. Wieloznaczność i często zawalowana symbolika tych fotogramów odświeżała obraz “prawdziwego” świata widzianego oczami prawdziwego artysty.

W portretach, które stanowiły ciągle przewijający się temat jego twórczości, ujawniła się w sposób bardzo czytelny postawa Jawczaka humanisty. Nie interesowała go fotogeniczność i zewnętrzna atrakcyjność fotografowanych twarzy, ale możliwość zgłębiania ludzkiej psychiki, ludzkiego wnętrza. Ta umiejętność wnikliwej obserwacji i zdolność do empatii czyniła z niego artystę poszukującego uniwersalnej prawdy o człowieku i o sobie. Zarówno w życiu, jak i w fotografii, Jawczak prezentował postawę szczerości. Szczerość była dla niego warunkiem sine qua non wszelkich działań.

Fotografował wszystko to, co mu się podobało i co uważał za ważne. Kierował obiektyw swojego aparatu w stronę zja-



wisk interesujących, zdumiewających i niezwykłych, ale także zwyczajnych i powszednich, nadając im charakter ponadczasowości. Wśród pozostałych po nim negatywów znajdziemy także to, co go drażniło i odpychało. Jego fotografia zwraca naszą uwagę na rzeczy, które w otaczającej nas rzeczywistości stale pomijamy i lekceważymy. Ujawnia nam wartości, których nie jesteśmy w stanie dostrzec i docenić. “To, czego nie potrafi uczynić prawdziwa katedra - mówił Karl Pawek - prawdziwe dzieło sztuki, prawdziwe oblicze, ma uczynić fotografia.” I to właśnie udało się Jawczakowi, Jego fotogramy otwierają nam oczy nie tylko na niezwykłą wartość zwyczajnej rzeczywistości, ale przede wszystkim, na istotę i uródę życia, również tego codziennego. “Obserwowanie to elementarny proces tworzenia poetyckiego - pisał Friedrich Dürrenmatt. - Rzeczywistość trzeba kształtować, jeśli chce się ją zmusić do mówienia. [...] Wówczas fotografie są wyprawą myśliwską po to, co ludzkie, a zdobyć jest jednocześnie nieprzemijająca i ponadczasowa”.

Twórczość Jerzego Jawczaka ma bezwzględnie charakter wybitny. Pamiętajmy Jerzego Jawczaka, nie tylko jako wspaniałego człowieka, ale przede wszystkim jako genialnego artystę fotografa. Wracajmy często do Jego fotografii, do Jego metaforycznych opowieści o człowieku. Bo przecież człowiek żyje tak długo, dopóki żyją ludzie, którzy go pamiętają. A potem, dopóki żyją jego dzieła.

Barbara Victoria Bokota

PS. Wystawa zdjęć Jerzego Jawczaka w Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa jest czynna od 31 lipca i będzie czynna do 12 września.

St.Sz.

